

## Epifania Jezusa Chrystusa.<sup>1)</sup>

Po ofiarowaniu Chrystusa Pana w świątyni jerozolimskiej, powracają Józef i Maria z Dzieciątkiem do Betlejem. Dlaczego do Betlejem, a nie do Nazaretu, miasteczka rodzinnego lub przynajmniej stałego miejsca pobytu Józefa i Marii, tego ewangelia wyraźnie nie mówi. Może przyjaźń, jakiej tu doznał od swoich znajomych lub krewnych, zatrzymała go tak długo w mieście Dawidowym? Lagrange przypuszcza też, że może z powodu wielkiego napływu ludzi św. Józef nie zdołał jeszcze ukończyć sprawy, która go sprowadziła do Betlejem, mianowicie zapisania imion, swego, Marii i Jezusa, w urzędzie popisowym, ale ta racja wydaje się mało prawdopodobna. To pewne, że kiedy niedługo po ofiarowaniu przybywają magowie ze wschodu, znajdują nowonarodzone Dziecię jeszcze w Betlejem, i prawdopodobnie w tej samej grotcie, w której się narodziło.

Kim byli owi mędrcy-magowie, lub, jak ich ogólna opinia ludowa (od VI w.) nazywa, *królowie* ze Wschodu?

Słowo magowie w języku greckim oznacza zazwyczaj kapłanów perskich albo astrologów, najczęściej w ujemnym znaczeniu, zajmujących się obserwowaniem gwiazd i magią. Św. Mateusz nie bierze jednak wyrazu w znaczeniu ujemnym. Już to samo zdaje się wskazywać, że mamy do czynienia z kapłanami religii perskiej, uczniami Zaratustry, wyznawcami czystego mazdeizmu, którzy tworzyli osobną kastę w społeczeństwie starożytnego Iranu.

Nazwa ich pochodzi od słowa „maga“, co po staropersku oznacza: „dar“, stąd „magavan“ uczestnik daru, t. j. nowej religii Ahura Mazdy, głoszonej przez Zaratustrę. Tak pojęci magowie to ludzie poważni, stateczni, wpływowi, nie mający nic wspólnego z czarodziejami (magikami) w rodzaju Szymona Maga. Zadaniem ich było przede wszystkim strzec wierzeń nowej religii, w której osoba, zwana *Szaoszyantem* czyli *Wspomożycielem*, zajmowała centralne miejsce. Z osobą tą łączono nadzieje przyszłego wybawienia i triumfu religii mazdajańskiej. Przy końcu każdego z trzech ostatnich tysiącleci wierzono, iż narodzi się z nasienia Zaratustry Szaoszyant, który przyczyni się do zmartwychwstania umarłych

<sup>1)</sup> Ku uczczeniu pamięci zmarłego tragicznie w czasie wojny ks. Atanazego Fica, O. P., docenta Uniw. Jag., zasłużonego bibliisty, umieszczamy niniejszy artykuł, przezeń zostawiony w rękopisie.

i do ostatecznego zwycięstwa dobra nad złem. Przyjścia przyszłego Szaoszyanta oczekiwano w 1000 lat po Zaratustrze, który zdaniem pewnych uczonych żył w XI w. przed Chrystusem <sup>1a</sup>).

Dziwnym zrządzeniem Opatrzności Bożej — mówi Ks. Mazer-ski, który specjalnie studium tej kwestii poświęcił — oczekiwania irańskiego Szaoszyanta zbiegły się z wyczekiwaniem Mesjasza w narodzie judzkim. Niektórzy jednak egzegeci, opierając się na wyrażeniu Mateusza, że magowie ujrzeli „gwiazdę“ na wschodzie, uważają ich raczej za astrologów, obcujących z niebem, obserwujących gwiazdy, zwłaszcza planety, aby wyczytać z nich przyszłość i odgadnąć tajemnice.

Tego rodzaju astrologią zajmowali się głównie kapłani chaldejscy (babilońscy), dlatego pisarze starożytni nazywają tych magów chaldejczykami.

Wreszcie kilku autorów, zwracając uwagę na dary, które mędrcy przynieśli, jako na produkty właściwe Arabii i podkreślając słowa ewangelii, która mówi, iż przyszli ze wschodu, widzą w nich naczelników plemion arabskich, przybyszów z kraju, położonego bezpośrednio na wschód od Palestyny, zwłaszcza południowej, t. j. Arabii; tak już św. Justyn <sup>1</sup>). — Byliby oni szejkami, ludźmi wyższego stanowiska, zajmującymi się równocześnie wiedzą przyrodniczą, astrologią i magią <sup>2</sup>). Żydzi, jak wiemy, byli liczni w Arabii, więc i ludom pogańskim znane były nadzieje mesjańskie. Psalm 72 przepowiadał, że królowie Arabii <sup>3</sup>) i Saby (płd. Arabia) przywiozą w ofierze podarki Mesjaszowi, a wiemy, że i tam na wschodzie w kraju moabskim powstało jedno proroctwo mesjańskie, pochodzące od poganina, wieszczka Balaama, które właśnie mówiło o Mesjaszu, jako gwieździe: *„Wznijdzie gwiazdka z Jakuba i powstanie laska z Izraela, i pobije księżęta Moabu i spustoszy wszystkie syny Seta“* <sup>4</sup>).

<sup>1a</sup>) Istnienie świata obliczano na 12000 lat, które podzielono na cztery okresy. Zaratustra rozpoczął ostatnie 5-tysiąclecie. Zob. ks. J. Mazer-ski. Czemu do Betlejemu udali się magowie? Lwów, 1939. (Odbitka ze Szkoły Chrystusowej), str. 50.

<sup>1</sup>) Ku tej opinii zdaje się skłaniać Lagrange, który mówi, że dary magów są poważną racją za ich pochodzeniem z Arabii: każdy przynosi podarunki właściwe jego krajowi (S. Matthieu 51).

<sup>2</sup>) U Arabów często szejki, naczelnik plemienia, jest równocześnie wróżbitą, jasnowidzem, pozostającym w łączności z istotami niewidzialnymi (dżinnami).

<sup>3</sup>) Na tym tekście oparła się tradycja, uważając magów za królów.

<sup>4</sup>) Num. 24. 17.

Spośród tych opinii dajemy pierwszeństwo tej, która wyprowadza Magów z Persji. Nazwa „mag“ tak jest związana z tym krajem, z dworem królewskim perskim, że trudno szukać im innej ojczyzny. W tej jednak hipotezie należy przyjąć, że magowie nie obracają się jedynie w orbicie wierzeń perskich, lecz stanowczo stoją pod wpływem nadziei żydowsko-mesjańskich: nie szukają Szaoszyanta irańskiego, lecz króla żydowskiego (Mat. 2, 2), to znaczy tego wybawiciela powszechnie oczekiwanego, który ma pochodzić z Judei.

Jako magowie Iranu, gdzie najważniejszym kultem była cześć ognia i światła, łatwo mogli wyśledzić na niebie nową gwiazdę i złączyć ją z narodzinami oczekiwanego przez cały świat Mesjasza, gdyż według wierzeń perskich narodziny Szaoszyanta mają być światu ujawnione za pomocą płomyka czyli blasku zwanego „hvareno“.

Co należy sądzić o charakterze gwiazdy? Uważajmy ją za gwiazdę naturalną, prawdopodobnie kometę, nie zaś za cudowne zjawisko świetlne. Teoria Keplera, J. Hontheima, H. Kritzingera i innych o połączeniu się planet Jowisza i Saturna w znaku Ryb jest już dzisiaj zarzuconą. Za cudownością gwiazdy przemawia, zdaniem niektórych, opis ewangeliczny, według którego gwiazda „posuwała się przed podróżującymi z Jerozolimy do Betlejem, (kierunek dla gwiazd niebywały, bo z północy na południe), a w pewnej chwili zatrzymała się nad domem wśród ciasnych uliczek wschodniego miasteczka i wskazała miejsce pobytu poszukiwanego króla Dziecięcia“<sup>1)</sup>.

Zdaniem naszym tekst ewangeliczny domaga się wręcz przeciwnego wyjaśnienia. Albowiem po pierwsze gwiazda ukazująca się na drodze do Betlejem jest tą samą gwiazdą, którą magowie zobaczyli w swoim kraju na wschodniej stronie firmamentu nieba, a więc nie blisko nad ziemią; powtóre jest to gwiazda *aster*, a nie fenomen świetlny (wówczas autor użyłby raczej wyrazu *lampas*, *pyr*); po trzecie jest to gwiazda „jego“, co nie da się powiedzieć o jakimś przyziemnym zjawisku świetlnym, które przecież nie mogło by być znakiem narodzin wielkiego człowieka; po czwarte gwiazda znikła i ukazywała się, co w hipotezie cudu byłoby niewytłumaczone; po piąte: tego rodzaju cudowne zjawisko świetlne

<sup>1)</sup> Ks. M a z e r s k i, str. 15.

na drodze między Jerozolimą a Betlejem (bo tekst mówi o gwieździe jako o przewodniku jedynie na tym odcinku) byłoby zgoła niepotrzebne i dziwne. Niepotrzebne, gdyż droga z Jerozolimy do Betlejemu była jedna, łatwa i prosta; dziwne, bo trudno sobie wyobrazić ów fenomen nad głowami magów posuwających się ruchliwą drogą ku Betlejem, a zwłaszcza wśród ciasnych i gwarnych uliczek miasteczka <sup>1)</sup>.

Jeżeli powiemy, że owo światło mogło być dość wysoko, tak, iż nie rzucało się w oczy innym, to wpadniemy w tę samą trudność, co z gwiazdą naturalną: iż nie mogło wskazać miejsca narodzenia Chrystusa.

Natomiast w hipotezie komety <sup>2)</sup> opowiadanie Mateuszowe staje się zupełnie jasne i proste. Jeżeli przerażają nas takie wyrażenia, jak „szła przed nimi“ (gwiazda), „stanęła“ <sup>3)</sup>, to wystarczy przypomnieć sobie opowiadania autorów starożytnych, którzy w ten sposób opisują prowadzenie ludzi przez gwiazdy <sup>4)</sup>. Należy też zapamiętać, że u starożytnych Semitów przyroda, zwłaszcza niebieska, była bardzo ożywiona: gwiazdy uchodziły za istoty żyjące. Były poruszane przez aniołów, lub nawet z nimi się utożsamiały. W historii ludzkości i rozwoju wypadków brały czynny udział, towarzyszyły ważniejszym zdarzeniom, solidaryzując się niejako z ziemią. Dlatego nie trzeba się dziwić, jeżeli w opisie ich roli i działania odnajdujemy rysy istot żyjących. To też wśród nowszych egzegetów katolickich zauważa się coraz mniej zwolenników nadprzyrodzonego tłumaczenia gwiazdy betlejemskiej. Lagrange wymienia autorów Schanza, Knabenbauera i Filliona, ale i ten ostatni nie jest zupełnie zdecydowany. Pisze wprawdzie: „Gwiazda, o której mówi Mateusz, czyż nie jest raczej pewnego rodzaju meteorem ruchliwym, który ukazywał się, znikał, szedł naprzód, zatrzymywał się, nie opuszczając naszej atmosfery, tak jak słup ognia, który niegdyś służył Hebrajczykom za przewodnika na pustyni?“ Ale nie wyklucza możliwości tłumaczenia naturalnego i przytacza wyjaśnienie E. de Pressensé: „Oczywiście gwiazda nie zatrzymuje się nad domem, nie wysyła swoich promieni do jednego tylko punktu, ale jej zniknięcie na pewien czas i ukazanie się

<sup>1)</sup> Jeżeli adoracja magów odbyła się w jakimś domu, a nie w grocie leżącej poza miastem.

<sup>2)</sup> W starożytności przyjmował ją Orygenes.

<sup>3)</sup> Tekst nie mówi, że gwiazda wskazała dom.

<sup>4)</sup> Por. Lagrange, S. Matthieu 28.

w chwili, gdy przybywa się do określonego miejsca, jest rzeczą zupełnie naturalną: ewangelista zaś opisując zjawisko naturalne, nie wyraża się o nim ściśle i naukowo, lecz w sposób popularny, tak jak i my mówimy o wschodzie i zachodzie słońca“. Św. Tomasz, który uważa gwiazdę za fenomen cudowny, przyznaje jej jednak do pewnego stopnia rolę i znaczenie komety, w tym mianowicie, iż znacząc narodziny nowego króla, zapowiadała równocześnie upadek wszystkich królestw ziemskich <sup>1)</sup>).

Otóż magowie, zobaczywszy na wschodniej stronie nieba komętę, wzięli ją pod natchnieniem Ducha Św. za znak nowonarodzonego króla żydowskiego. W pewnym momencie wyruszają w drogę, kierując się ku stolicy państwa Heroda Wielkiego. W Jerozolimie, może jeszcze na ulicach miasta, zdradzają od razu cel swojej podróży, nie znając bliżej podejrzliwego i okrutnego despoty. Kiedy wieść o nich doszła do dworu królewskiego, zostają tam potajemnie wezwani celem wywiadu.

Zdumiał się Heród i cała Jerozolima, bo nie słyszano dotychczas o nowonarodzonym rywalu. Przewrzenie padło tak na króla, jak i na mieszkańców Jerozolimy, gdyż dla tyrana było to zapowiedzią zbliżającego się kresu panowania, a dla podwładnych zwiastunem nowych wypadków. Wieść magów zapowiadała zmianę tronu, a to narażało państwo, w którym dziedziczność tronu nie była uregulowaną, na przykre wstrząsy. Heród, król samowładny i nie liczący się z nikim, który ukrocił uprawnienia Sanhedrynu, zostawiając jego kompetencji sprawy jedynie religijne i sądownicze, — tym razem z powodu obawy o swój tron zwołał specjalne zgromadzenie złożone z przedstawicieli dwu najbardziej wpływowych stronnictw Sanhedrynu, przedniejszych kapłanów i jurystów, biegłych w zakonie, i dowiadywał się od nich, gdzie się ma narodzić oczekiwany Mesjasz żydowski. Kapłani, powołując się na proroctwo Micheasza, wskazali Betlejem judzkie jako miejsce narodzin Mesjasza. Tak bowiem napisano: *„I ty Betlejem ziemio judzka żadną miarą nie jesteś najpodlejsze między osadami judzkimi, albowiem z ciebie wynijdzie wódz, który będzie rządził lud mój izraelski“* <sup>2)</sup>).

Proroctwo Micheasza nie przez wszystkich było tak rozu-

<sup>1)</sup> III q. 36, a. 7, ad 3.

<sup>2)</sup> W odróżnieniu od Betlejem Zabulona (ok. 10 km. na pld. zachód od Nazaretu).

miane, że Mesjasz sam narodzi się w Betlejem, do spełnienia proroctwa wystarczało pośrednie pochodzenie z tego miasta, mianowicie przez Dawida, który „był synem męża Efratejczyka z Betlejem Judy“<sup>1)</sup>). Dlatego mogło wielu utrzymywać, że gdy Chrystus przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest<sup>2)</sup>). Doktorowie jednak reprezentują opinię, która proroctwo Micheaszowe rozumiała w sensie ściślejszym o rzeczywistym narodzeniu się Mesjasza w Betlejem<sup>3)</sup>).

Heród dowiedziawszy się, że nowy pretendent do tronu ma pochodzić z pobliskiego nędznego miasteczka i że ten pretendent jest jeszcze małym dziecięciem, jak na to wskazuje czas ukazania się gwiazdy, rzekł prawie z ironią do mędrców: „Idźcie, a wywiadujecie się pilnie o dzieciątku, a gdy znajdziecie oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy pokłonił się jemu“<sup>4)</sup>).

Puszcza on mędrców do Betlejem i to samych, bez żadnej straży, odprawia ich przyjaźnie, tak, że zarówno przerażona synagoga, jak i ci, do których mędrcy przybędą, mogą pozbyć się wszelkich obaw co do zamierzeń Heroda. Pod tą jednak maską spokoju i życzliwości uknuł Heród przebiegły plan, który zarówno świadczy o jego bystrej zręczności, jak i ogromnej znajomości ludzi. Gdyby wysłał tuż za mędrkami siepaczy, to potrafiłby dosięgnąć co najwyżej samo dziecię, serca jednak spiskowców

<sup>1)</sup> 1 Sam. 17, 12. Niektórzy utrzymują, że ogół uczonych w Piśmie pojmował proroctwa Micheasza jako przepowiednię, że Mesjasz pośrednio, t. j. przez przodka swoich będzie pochodził z Betlejem (ks. A. Klawek, *Noc Betlejemską, historia czy legenda?* Poznań 1921 str. 21).

Mt. 2, 6. Ewangelista nie dosłownie cytuje proroctwo Micheasza, które w tekście hebr. tak brzmi: „Lecz ty Betlejem Efrata, małe między osadami judzkimi, z ciebie wynijdzie ten, który będzie panował w Izraelu, a jego pochodzenie od starodawna, ode dni wieczności. Przeto wyda ich aż do czasu, kiedy ta, która ma porodzić, porodzi, a ostatki braci jego powrócą do synów izraelowych“ (Micheasz 5, 1—2).

Prorok zapowiada że Jahwe, który ukarze swój naród, „wyda“ go nieprzyjaciolom, ale tylko do czasu narodzenia się Mesjasza, który będzie pochodził ze starożytnego i sławnego rodu Dawidowego. Micheasz przepowiada dalej, że Mesjasz „będzie stał silnie i będzie rządził mocą Jahwy, w wysokości imienia Pana Boga swego, i będzie odpoczywać bezpiecznie, bo teraz potęga jego sięgnie aż do krańców ziemi. I tak będzie pokój, kiedy przyjdzie Assyryjczyk do ziemi naszej i kiedy deptać będzie po naszych pałacach, wzbudziwszy przeciw niemu siedmiu pasterzy i ośmiu potężnych wodzów“... (wiersz 3—4). Tradycja żydowska uważała tekst Micheaszowy za mesjański. Prawie te same idee o Mesjaszu spotykamy u Izajasza w księdze Emanuela (7—11), zwłaszcza 7, 14—15; 9, 5—6.

<sup>2)</sup> Jn 7, 23.

<sup>3)</sup> Por. Jn 7, 42.

<sup>4)</sup> Mt 2, 8.

zamkną się przed nim. Ale za to otworzą się przed tymi obcymi, którzy z tak daleka przybyli... a wtedy ci Mędrcy, wywie-  
dziawszy się o dzieciątku wszystkiego, pozwolą Herodowi wejrzeć  
za tajemniczą kurtynę i oddadzą te przecenne informacje w jego  
ręce, jakich by na innej drodze nigdy nie uzyskał<sup>1)</sup>.

Magowie odeszli wieczorem jeszcze tego samego dnia. Poza  
miastem, nad dawną doliną Refaim, ukazała się ich gwiazda prze-  
wodnia, która w dwie godziny zaprowadziła ich do Betlejem, do  
miejsca, gdzie było dziecię<sup>2)</sup>. Magowie oddali Mu pokłon i obda-  
rzyli kosztownymi podarunkami, które przywieźli w swych  
sakwach podróżnych. Zwyczajem wschodnim nie oddaje się hołdu  
królowi bez złożenia podarunków. Magowie ofiarowali Chrystu-  
sowi złoto, kadzidło i mirrę. Tradycja upatruje w darach królew-  
skich symboliczne znaczenie. Przez te upominki uznali mędrcy  
ze wschodu dwie natury w Chrystusie Panu, boską i ludzką, oraz  
godność jego królewską. Złoto złożyli w ofierze jako królowi,  
kadzidło jako Bogu, a mirrę jako człowiekowi, jako znak jego  
przyszłej śmierci na sposób ludzki<sup>3)</sup>. Stąd pisze Iulencus  
(w IV wieku):

*Thus, aurum, myrrham, regique hominique Deoque  
Dona ferunt.*

Jeszcze jedna interwencja Boża w tajemnicy betlejemskiej:  
objawienie we śnie magom i św. Józefowi, że oni nie mają wracać  
do Heroda, lecz inną drogą udać się do swojej krainy, nie przez  
Jerozolimę i Jerycho, któredy prawdopodobnie przyszli, lecz  
drogą wiodącą na południe od Morza Martwego, albo drogą pu-  
stynną, zmierzającą ku dolinie Cedronu (w kierunku Mar Saba)  
i najbardziej wysuniętemu na południe brodowi Jordanu. Zawie-

<sup>1)</sup> Ks. arcyb. Teodorowicz, Od Betlejemu do Nazaretu, str. 258.

<sup>2)</sup> Mt 2, 9—12. Odpowiednio do trzech darów tradycja (św. Leon, św. Augustyn, katakumby; tylko wyjątkowo spotykamy 2 lub 4 magów dla pro-  
porcji w katakumbach św. Domityli) ustaliła liczbę trzech królów, chociaż  
ewangelia tej liczby nie podaje. Tradycja ludowa nazywa ich po imieniu:  
Kasper, Melchior i Baltazar. Pierwszego uważa za przedstawiciela rasy białej,  
wyjąwszy semitów, drugiego za przedstawiciela ludów semickich, a trzeciego  
ludów murzyńskich. Relikwie ich są czczone w Kolonii.

<sup>3)</sup> W czasie ukrzyżowania podano Chrystusowi do picia wino z mirrą  
Mk. 15, 23, po zdjęciu z krzyża Jan 19 39.

dziony Heród da jeszcze jeden wyraz swego okrucieństwa<sup>1)</sup>, zarządzając rzeź młodziutkich synów betlejemskich. Uspokoi się dopiero wtedy, gdy usłyszy jęk nieszczęśliwych matek, krzyk płaczącej Racheli, dobywającej się spod wiekowej trumny kamiennego grobowca u wejścia do Betlejem. Józef, pouczony we śnie, ujdzie tymczasem „per viam eremi“ do Egiptu i schroni się na terytorium, niepodległym władztwu Heroda. Chrześcijański Egipt chlubił się tymi odwiedzinami, a liczne miejscowości przyznawały sobie zaszczyt goszczenia u siebie Najświętszej Rodziny. Maryja, śpiąca w cieniu sfinksa z Dzieciątkiem na łonie, Józef czuwający, uważny na szmer pustyni, to obraz, który podoba się pobożności nowoczesnej. Z chwilą, kiedy Józef przeszedł połud. część Judei do granicy egipskiej, był już bezpieczny.

To wystarczyło, by św. Mateusz widział w tej ucieczce i w tym pobycie, po którym nastąpił powrót do ziemi świętej, podobieństwo między Jezusem Synem Bożym a Izraelem, synem Boga adoptowanym, którego Pan wezwał z Egiptu, jak to szeroko opowiedział Mojżesz i jak przypomniał prorok Ozeasz: „Z Egiptu wezwalem syna mego“<sup>2)</sup>.

Pobyt Najśw. Rodziny w Egipcie trwał długo, jak długo żyje Heród. Śmierć jego następuje z wiosną r. 4 przed Chr., w pięć dni po straceniu syna Antypatra. Przed śmiercią leczył się tyran bezskutecznie w gorących wodach Kalirroe (nad Morzem Martwym). Z Egiptu wraca Najśw. Rodzina do Nazaretu w Galilei, gdzie pod rządami Heroda Antypasa, czuła się bezpieczniejszą, aniżeli w Judei, gdzie panował Archelaus, równie okrutny tyran, jak jego ojciec. Św. Łukasz mówi o powrocie do Nazaretu zaraz po ofiarowaniu w świątyni: to dowodzi, że nie znał on pokłonu mędrców, rzezi niewiniątek i ucieczki do Egiptu. Widocznie Mateuszowa historia dzieciństwa Chrystusowego nie doszła jeszcze do jego rąk<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Heród znany jest z gwałtowności i okrucieństwa, zgładził szereg osób z najbliższej rodziny i swojego otoczenia, jak żonę Marjamę, jej dziada, matkę i brata (Hyrkana, matkę Aleksandry i Arystobula), mężów swej siostry Salomy; Józefa i Kostobara, trzech swoich synów: Aleksandra, Arystobula, Antypatra i innych. Przed samą śmiercią sprowadził z całej Judei najbardziej szanowanych mężów i uwięził ich w hipodromie, nakazując swej siostrze Salome wymordować ich po jego zgonie, aby w ten sposób i po nim obchodzono żalobę w kraju.

<sup>2)</sup> Oz. 11, 1.

<sup>3)</sup> Por. L a g r a n g e, S. Luc. 92.



W osobie mędrców ze Wschodu wezwał Chrystus do wiary wszystkich pogan. Prorocy w St. Testamencie przepowiadali, że przysły Mesjasz będzie królem nie jednego narodu, ale wszystkich narodów bez wyjątku, królem całego świata. Dawid wkłada w usta Boga słowa, oznaczające powszechne królestwo Chrystusa Pana na ziemi: „*Żądaj ode mnie — mówi Bóg do Syna Swego — (Psalm 2, 8—9), a dam Ci pogany na dziedzictwo twoje, a na własność twoją krańce ziemi. Będziesz nimi rządził laską żelazną, a jako naczynie garncarskie pokruszysz ich*“.

Królowie mieli i obchodzili podwójną „epifanię“: swych rodzin „boskich“ i uroczystego objęcia władzy królewskiej. Chrystus Król także po dwakroć ujawnia się światu: najpierw pogańskim magom ze Wschodu po Swoim narodzeniu, następnie w chwili chrztu, którym zapoczątkował Swą misję publiczną. Dlatego Kościół łączy święto Jordanu z epifanią i obchodzi także pamięć chrztu w święto Trzech Króli.

*Ś. p. O. Atanazy Urban Fic, O. P.*

---